



31 grudnia 1955 roku po trzytygodniowym pobycie w ZSRR wróciła do Warszawy delegacja Sejmu PRL. Na zdjęciu: fragment powitania delegacji na lotnisku Okęcie w Warszawie. Przemawia marszałek Sejmu J. Dembowski. (Fot. CAF)



Wielki sukces Francuskiej Partii Komunistycznej w wyborach do Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ. Do godziny 12 w dniu 3 stycznia ogłoszono następujące, wciąż jeszcze niekompletne i nieoficjalne, wyniki wyborów do francuskiego Zgromadzenia Narodowego:

Komuniści — 151 mandatów, socjaliści — 93, radykalowie Mendes-France'a — 52, zbliżeni do radykalów — 7 (te trzy stronnictwa zaliczane są do bloku wyborczego Mendes-France'a, radykalowie Faure'a — 13, MRP — 68, chłopi, „niezależni”, grupa Pinay'a itd. — razem 96 (są to stronnictwa zaliczane do bloku Faure'a), republikanie społeczni — 14, (kwestia ich przynależności do bloku

Faure'a nie jest w tej chwili wyjaśniona), poujadyci — 49, skrajna prawica — 3, inne — 4.

PARYŻ. Z ogłoszonych 3 stycznia w południe niekompletnych jeszcze danych wynika jasno, że Francuska Partia Komunistyczna wyłoniła się jako najsilniejsze stronnictwo polityczne Francji.

Komuniści odnieśli sukces, uzyskując około 50 proc. mandatów więcej niż w poprzednim Zgromadzeniu Narodowym. W wielu okręgach zdobyli oni znacznie więcej głosów niż w wyborach 1951 roku.

Wypowiedź tow. Józefa Cyrankiewicza dla jugosłowiańskiego pisma

BELGRAD. W czasopiśmie jugosłowiańskim „Nedelne Informativne Novine” ukazał się wywiad prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza, udzielony na prośbę naczelnego redaktora tego wydawnictwa.

Prezes Rady Ministrów PRL podkreślił na wstępie, że rok ubiegły zapisał się niewątpliwie dodatnio w rozwoju walce o pokój. Był to przecież rok narodzin „ducha Genewy” opartego na realnych

podstawach, na potęgę sił pokoju i na wspólnym całej ludzkości pragnieniu uniknięcia wojny.

Po omówieniu najważniejszych wydarzeń roku ubiegłego prezes Rady Ministrów PRL zaznaczył, że Polska ze swej strony starała się, ażeby jej wkład w sprawę odprężenia międzynarodowego i umocnienia pokoju był jak największy.

— Na konto roku ubiegłego — stwierdził prezes Rady Ministrów PRL — można zapisać znaczne sukcesy wielkiej sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów. Wiele jest jednak jeszcze problemów międzynarodowych wymagających rozstrzygnięcia. Do problemów tych należy niewątpliwie groźba militarystyki niemieckiej.

Prezes Rady Ministrów PRL przekazał narodowi jugosłowiańskiemu serdeczne życzenia noworoczne i podkreślił, że naród polski widzi w FLRJ i jej narodach sprzymierzeńca i sojusznika w walce o wielkie ideały pokoju i sprawiedliwości społecznej.

W związku z 80 rocznicą urodzin Wilhelma Piecka

Depesza KC PZPR

DO TOWARZYSZA WILHELMA PIECKA Berlin

Z okazji 80-lecia Waszych Urodzin ślemy Wam, Drogi i Czcigodny Towarzyszu, gorące, z głębi serca płynące pozdrowienia.

Ludziom pracy Polski Ludowej bliska i droga jest Wasza postać wiernego syna niemieckiej klasy robotniczej, uosabiającego jej najlepsze, pełne chwały tradycje, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego, nieugiętego bojownika w walce przeciwko reakcji, faszyzmowi i wojnie, szermierza sprawy pokoju i socjalizmu, czołowego budowniczego pierwszego w dziejach niemieckiego państwa demokratycznego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W imieniu polskich mas pracujących, które żywią do Was uczucia głębokiego szacunku i sympatii i cenią niezmiernie Wasz wkład w dzieło umacniania przyjaźni między narodem polskim i niemieckim, cenią Waszą niestrudzoną walkę przeciwko militarystyce niemieckiej, o pokojowe zjednoczenie Niemiec — przesyłamy Wam, Drogi i Czcigodny Towarzyszu, nasze najlepsze życzenia długich lat zdrowia i pracy dla dalszych zwycięstw socjalizmu, dla dobra wspólnej nam sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

ZA KOMITET CENTRALNY PZPR BOLESŁAW BIERUT

VIII rocznica proklamowania niepodległości Unii Burmańskiej

Z okazji 8 rocznicy proklamowania niepodległości Unii Burmańskiej depesze gratulacyjne do prezydenta Unii Burmańskiej dr Ba U, premiera U Nu i ministra spraw zagranicznych Sao Hkun Hklo przesłali: przewodniczący Rady Państwa PRL Aleksander Zawadzki, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz i minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski.

Sztuka Kruczkowskiego wystawiona w Japonii

NOWY JORK. „Daily Worker” informuje, że jeden z czołowych teatrów japońskich wystawił w listopadzie ub. roku na scenie sali „Mainichi” w Osace sztukę L. Kruczkowskiego „Juliusz i Ethel”. Wszystkie role w sztuce były obsadzone przez wybitnych aktorów japońskich. Sztuka cieszyła się ogromnym powodzeniem wśród publiczności.



W dniu 1 stycznia 1956 roku przedstawiciele społeczeństwa całego kraju oraz członkowie korpusu dyplomatycznego składali życzenia noworoczne Przewodniczącemu Rady Państwa.

Na zdjęciu: przedstawiciele spółdzielczości wpisują się do księgi.

W drodze do Berlina rządowa delegacja radziecka przejechała przez terytorium Polski

WARSZAWA. 2 bm. w drodze do Berlina na uroczystości z okazji 80 rocznicy urodzin Prezydenta NRD — Wilhelma Piecka, przejechała przez terytorium Polski rządowa delegacja radziecka, na czele której stoi przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — K. Woroszyłow.

Na granicy polsko-radzieckiej delegację powitali i towarzyszyli jej do granicy polsko-niemieckiej zastępca przewodniczącego Rady Państwa PRL W. Barckowski, wiceminister spraw zagranicznych M. Naszkowski, jak również chargé d'affaires a. i. ZSRR w Polsce I. Mielnik.

Nasze SPRAWY

O pracy rad gromadzkich

MINĄŁ rok pracy gromadzkich rad narodowych, rok od chwili, gdy obdarzeni zaufaniem wyborców radni rozpoczęli swoją działalność. Dziś, po rocznych doświadczeniach można stwierdzić z całym przekonaniem, że mamy już tysiące radnych, którzy swoją pracą dowiedli, że godni są zaufania społeczeństwa, że nie szczędzą sił by jak najlepiej reprezentować swoich wyborców, że mamy wiele rad, które są prawdziwymi gospodarzami gromady.

Co jest trwałym dorobkiem rad? Tym dorobkiem jest, niewątpliwie, ich ściślejsze powiązanie z ludnością, lepsza znajomość jej trosk i potrzeb, większe poczucie odpowiedzialności za wykonanie powierzonych zadań — niż było to w dawnych radach gminnych.

W trudnym, życiowym egzaminie, podczas siewów jesiennych i wiosennych, w okresie żniw i skupu, w organizowaniu życia kulturalnego gromady — wiele rad gromadzkich wykazało sprawność i dużą samodzielność.

Coraz więcej gromadzkich rad stara się zaspokajać potrzeby ludności wsi sięgając do środków pozabudżetowych. Rozumieją one, że nie można oczekiwać aby środki na podniesienie warunków życia gospodarczego i kulturalnego każdej wsi płynęły jedynie z budżetu państwowego. Poważnym bodźcem do szukania środków własnych na takie prace, jak budowa i remonty studni, budowa świetlic, ośrodków zdrowia, izb porodowych, remiz strażackich, naprawa i budowa mostków itp., stał się dekret o samoopodatkowaniu ludności wsi, zgodny z życzeniami i wnioskami produkcyjnej części chłopów. Wiele gromadzkich rad, w naszym województwie przeprowadziło już prace wyjaśniające i organizatorską wśród chłopów. Na zebraniach wiejskich podjęto uchwały o samoopodatkowaniu mieszkańców w celu wypracowania konkretnych, najbardziej bliskich danej wsi celów, na które mają być zużyte te fundusze.

Trzeba jednak podkreślić, że w dziedzinie zaspokajania gospodarczych i kulturalnych potrzeb mieszkańców wsi gromadzkim radom narodowym postawiły dopiero pierwsze kroki. Należą one w swej pracy na duże przeszkody. Największe z nich — to biurokratyczna skłonność do przeobrażania rad gromadzkich w urzędy komenderowane przez wydziały i prezydya PRN oraz niedostateczna świadomość samych radnych i wyborców, że rady są gospodarzami terenu, że stanowią organa władzy państwowej. Stąd też wpływa często mała aktywność radnych i komisji rad.

Można zaryzykować twierdzenie, że tak długo nie będziemy mogli mówić o umocnieniu rad gromadzkich jako gospodarzy swoich wsi, jak długo rady wyższego stopnia będą traktowały je jako podległe im urzędy do przekazywania i egzekwowania zarządzeń instancji nadrzędnych a nie jako pełnoprawne organa władzy państwowej. Ten stosunek PRN i WRN do rad gromadzkich wyraża się m. in. w tym, że

Dokończenie na str. 2

Przodujący ludzie

W POM Sławno od wielu lat pracuje Kazimierz Kubacki. Po czątkowo był on przodującym traktorzystą, wykonującym około 280 proc. normy.

W roku 1955 awansował na brygadiera traktorowego brygady we Wrześnicy. Brygada ta jako jedyna w POM Sławno wykonała w 1955 r. plan roczny w 100 proc. Kubackiego cechuje pracowitość, zdyscyplinowanie, oraz wytrwałość w przewyżnianiu trudności. Za swe zasługi był wielokrotnie premiiowany i wyróżniany dyplomami, a ostatnio otrzymał odznakę „Przodownika Pracy”.



W drugim dniu pięciolatki

Rytmicznie przebiegała produkcja w zakładach pracy województwa koszalińskiego

W pierwszym i drugim dniu planu 5-letniego produkcja w fabryce tektury w Tarnówce przebiegała bez żadnych zakłóceń. W pierwszym dniu plan dzienny wykonano w 103 proc. Podobnie w dniu wczorajszym załoga wykonała plan dzienny z nadwyżką.

Ambicją załogi tego zakładu jest wykonywanie planów miesięcznych w 110 proc., to jest w takim procencie, jaki osiągnięto w grudniu ubiegłego roku. By w jeszcze większym stopniu zagwarantować rytmiczność produkcji, załoga postanowiła ożywić pracę klubu TIR oraz zakładowego koła NOT, które będą czuwały nad usprawnianiem procesów technologicznych produkcji. Zakład pragnie również zlikwidować w bieżącym roku miesięczne przestoje maszyn, przez wprawo dzieńce tzw. remontów zapobiegawczych zamiast dotychczas stosowanych kapitalnych. Sprawy te są już omawiane przez pion techniczny zakładu i w najbliższych dniach zostaną poddane pod dyskusję całej załogi.

Budził zastrzeżenia jedynie zaopatrzenie w węgiel i makulaturę, bowiem fabryka nie posiada odpowiednio dużego zapasu. By nie zasła konkluzja przerwania produkcji, Centrala Odpadków Użytkowych winna przyspieszyć dostawy makulatury.

USPRAWNIĆ ZAOPATRZENIE MATERIAŁOWE

Załoga tartaku Przemysłu Leśnego w Polczynie Zdroju w pierwszych dniach planu pięcioletniego zadania swe wykonała z nadwyżką. Zadecydowało o tym zastosowanie 18 wniosków racjonalizatorskich. Utrudniają jedynie pracę nieterminowe dostawy materiałów przez nadleśnictwo Połczyn Zdrój oraz bazy Państwowej Centrali Drzewnej. Brak właściwego zaplecza materiałowego może spowodować niewykonanie planu miesięcznego, do czego dopuszczać nie wolno. (żel.)

Dokończenie na str. 2



- Str. 2. — O coraz pełniejszą realizację uchwał — Henryk Okla — sekretarz KW PZPR w Koszalinie;
- Str. 3. — Zgoda buduje, a. — Włodzimierz Wodecki;
- Str. 4. — Tygodniowy dodatek młodzieżowy — „Razem młodzi przyjaciele”.

Krótkie wiadomości

Z KRAJU

100 NOWYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH NA POMORZU

BYDGOSZCZ. 30 grudnia 12 małych i średniorolnych chłopów ze wsi Łapinoz w pow. Rypin podpisało statut spółdzielni produkcyjnej. Jako wkład wnieśli oni ok. 100 ha ziemi.

Spółdzielnia w Łapinozie jest setnym zespołowym gospodarstwem, zorganizowanym w roku 1955 na wsi pomorskiej.

Tak więc liczba spółdzielni produkcyjnych na Pomorzu wynosi obecnie 1118.

NOWE APARATY RENTGENOWSKIE POLSKIEJ PRODUKCJI

WARSZAWA. Piękny sukces osiągnęła załoga Fabryki Aparatów Rentgenowskich w Warszawie. Ostatnio zakład ten

przekazał służbie zdrowia pierwszą serię 25 sztuk uniwersalnych przenośnych aparatów rentgenowskich, pozwalających na dokonywanie wszelkich zdjęć i prześwietleń.

ROSNA TRZY „10-TYSIĘCZNIKI”

GDANSK. Ożywione prace trwają przy budowanych obecnie w Stoczni Gdańskiej trzech największych statkach: „Marcell Nowotko” oraz nie posiadających jeszcze nazw dalszych „10-tysięczników” — B-342 i B-543.

Na przycumowanym do nabrzeża wyposażeniowego Stoczni Gdańskiej „10-tysięczniku” „Marcell Nowotko” rozpoczęto pod kierunkiem mistrza Sobkowiaka z wydziału W-1, montaż pierwszych części potężnego silnika Diesla o sile 8000 KM.

Z DUMA patrzymy na przebieg w ubiegłym roku drogę dalszego rozwoju Ziemi Koszalińskiej. Lepsze wykonanie planów w przemyśle i w rolnictwie, poprawa ogólnych nastrojów, jako odzew na wydarzenia międzynarodowe, wzrost zainteresowania szerokiej mas bieżącej praktyką życia politycznego, świadczą niewątpliwie o nowych osiągnięciach, wywalczonych pod kierownictwem wojewódzkiej organizacji partyjnej. Wśród mieszkańców naszego województwa wzrosło poczucie siły Polski i całego obozu pokójki, który konsekwentnie realizuje politykę po kojowego współzależenia narodów. Taka atmosfera sprzyja stabilizacji życia na Ziemi Koszalińskiej, ugruntowaniu jej polskości.

Po III Plenum KC nastąpiło ożywienie w pracy organizacji partyjnych i dzięki temu pogłębiła się ich więź z masami bezpartyjnymi. Wcielając w życie lenińskie normy życia partyjnego osiągnęliśmy szerszy rozmach oddolnej krytyki i inicjatywy.

Czy jednak w pełni zdołaliśmy przyswoić członkom partii bogaty ładunek ideologiczny III Plenum?

W myśl wskazań III Plenum

dokonały się przeobrażenia w szeregu naszej klasy robotniczej. Nastąpiła znaczna poprawa sytuacji we współzależności pracy, wyrosła doświadczeniowość robotnicza, majstrów, technicy. Osiągnięcia gospodarcze zakładów produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych są ściśle związane z przebudową metod partyjnego kierownictwa. Organizacje partyjne szerzej niż dotychczas wykorzystywały statutowe prawo kontroli administracji, a równocześnie wzrosła samodzielność kierowników przedsiębiorstw. W rezultacie ożywienia pracy partyjnej obserwujemy aktywizację: robotnik czuje się bardziej odpowiedzialny za pracę zakładu, śmiało ujawnia wszystkim to, co hamuje postęp.

III Plenum KC wskazało, że walka o obniżkę kosztów własnych oznacza m. in. likwidację przerosłości administracyjnych. Znalazło to odbicie w uchwałach 44. Tam, gdzie organizacje partyjne potrafiły wyjaśnić sens uchwały, likwidacja zbędnych etatów i przesunięcie części pracowników administracyjnych do produkcji przebiegły prawidłowo. Ale w niektórych zakładach, na skutek braku pracy wyjaśniającej, doszło do bolesnych konfliktów. Znalazli się ludzie (np. w Rejonie Przemysłu Leśnego w Słupsku), dla których uchwała skierująca do usprawnienia administracji stała się „piaszczkiem” dla tłumienia krytyki. Jest to głęboko sprzeczne z duchem uchwał III Plenum.

Wypaczenie wskazań III Plenum ma swoje źródło również i w niedostatecznej pomocy Instancji miejskich i powiatowych oraz wydziałów KW — dla podstawowych organizacji partyjnych. Instancje zajmują się nie raz drobnymi sprawami gospodarczymi, zaniedbując pracę masowo-polityczną. Stąd też okrywają się niejednokrotnie niewspółmiernie więcej umie powiedzieć o zagadnieniach ekonomicznych niż partyjnych. Wskaźniki produkcji przesłaniają niektórym pracownikom aparatu i aktywistom partyjnym, człowieka — twórcę planów produkcyjnych.

Niedostateczna była nasza walka z biurokracizmem i lekkim wazieniem potrzeb robotnika. Szczególnie dotkliwie odczuwamy to w PGR-ach. Wychowujemy nie gospodarnych, troszczących się o własność społeczną załóg PGR-owskich musi iść w parze z pełniejszym zaspokojeniem ich potrzeb — polepszeniem warunków pracy i bytu.

Blżej chłopu pracującego

— ta wytyczona przez III Plenum KC zasada znajduje coraz szerszy wyraz w praktycznej działalności partyjnej na wsi. Zbliżenie instancji i aktywów do wiejskich organizacji partyjnych znalazło wyraz w osiągnięciach gospodarczych. Tegoroczne rozliczenia w spółdzielniach produkcyjnych dowodzą, że mamy więcej dobrze rozwijających się zespołowych gospodarstw, zmała ilość słabych spółdzielni. Spółdzielcy nauczyli się lepiej organizować pracę, ściślej przestrzegają statutu. Ogromna większość spółdzielni terminowo i w pełni wykonała obowiązki wobec państwa. Ale nie możemy zamknąć oczu na fakt zahamowania rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w ubiegłym ro-

Przed IV Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczą-Wyborczą

O coraz pełniejszą realizację uchwał

HENRYK OKŁA
sekretarz KW PZPR w Koszalinie

ku. Zaledwie 26 nowych spółdzielni, 896 nowych członków przybyłych do starych gospodarstw spółdzielczych, podczas gdy ok. 500 członków wystąpiło ze spółdzielni w ciągu trzech kwartałów ub. roku — to bolesna krytyka naszych słabości w walce o przebudowę wsi.

Trzeba głęboko zastanowić się nad przyczynami zastoju w budowie spółdzielni produkcyjnych. Spróbujmy nazwać po imieniu niektóre z nich. Zaniedbaliśmy wiele wypróbowanych, dobrych doświadczeń w pracy propagandowej na wsi. Za mało wykorzystujemy się siłą jawności — się przykładowo dobrze gospodarujących spółdzielni. Zbyt słaba jest codzienna więź spółdzielni z okolicznym chłopstwem indywidualnym.

Pomoc indywidualnej gospodarce chłopskiej, rozwój prostych form kooperacji, które uczą chłopów kolektywnego działania, umacniania istniejących i zakładanie nowych gospodarstw spółdzielczych — to zasadniczy kierunek pracy na wsi, nakreślony przez III i IV Plenum KC. Chodzi więc o pracę polityczną, organizatorską i wychowawczą — zmierzającą do przekonania chłopów o słuszności idei spółdzielczej. Ale wśród części naszego aktywu panuje błędne i wręcz szkodliwe przekonanie o tym, że w nowych warunkach, przy zwiększonej pomocy państwa dla indywidualnej gospodarki chłopskiej — należy „ostrożnie” rozmawiać z chłopem o spółdzielni. Takie unikanie rozmów o spółdzielni wynika częściowo z nacisku wrogiej ideologii. Wrog komentarze uchwały IV Plenum jako wyraz rezygnacji z spółdzielczymi wsi.

A tymczasem fakty dowodzą, że dzięki większej pomocy państwa chłop pracujący coraz bardziej przekonuje się do gospodarki spółdzielczej, która ma nieograniczone możliwości wzrostu produkcji. Korzyści płynące z szerokiego zastosowania mechanizacji i różnych form ze spolewego działania są w tym wypadku najlepszym argumentem. Działacz partyjny nie może jednak poprzestać na agitacji, która tworzy samo życie. Jest organizatorem, zobowiązany do pracy wśród mas. Serdeczna i cierpliwa rozmowa z chłopem, szczerza odpowiedź na jego wątpliwości przyczynia się do zespolenia gospodarstw chłopskich w spółdzielnie produkcyjne.

Ale i wśród samego aktywu są jeszcze niedomówienia i nie-

jasności, których nie wolno prze milczać. Brak pełnego zrozumienia uchwał III i IV Plenum hamuje organizatorską działalność aktywistów partyjnych na wsi. Jak kojarzyć walkę o wzrost produkcji indywidualnych gospodarstw chłopskich z rozbudową spółdzielczości produkcyjnej? Jak powinien się kształtować nasz stosunek wobec kulactwa? Takie pytania nurtują akty.

Kulak działa na naszej wsi w formie szczególnie zamaskowanej. Jest to najczęściej spekulant i kombinator, a ziemi ma tyle, co jego średniololni sąsiedzi. Musimy uczyć się ujawniać przejawy wyzysku kapitalistycznego na wsi, głęboko wnikać w układ stosunków klasowych, wystrzegając się przy tym również zbyt pochopnych sądów o dobrze zagospodarowanych średniakach, których niekiedy utożsamia się z kulakiem.

Codziennym zadaniem Instancji i organizacji partyjnych, rad narodowych jest prowadzenie politycznej i organizatorskiej pracy w kierunku upowszechnienia prostych form kooperacji, W

naszym województwie rozwijają się grupy wzajemnej pomocy i zespoły uprawowe, ale wciąż jeszcze w zbyt słabym stopniu. Niektórzy spośród aktywu wykazują brak cierpliwości: chcieliby natychmiast, od zaraz, przekształcić taki zespół w spółdzielnię produkcyjną. Całe nasze działanie wśród chłopów musi torować drogę dalszemu rozwojowi spółdzielczości produkcyjnej, ale wszelki nerwowy pośpiech może przynieść jedynie szkodę.

Nagromadziliśmy dużo doświadczeń w umacnianiu więzi z chłopstwem indywidualnym. Dowodzi tego chłopski czyn społeczny w zakresie melioracji, naprawy dróg, budowy urządzeń kulturalnych. Utworzenie gromadzkich rad narodowych sprzyja rozwojowi inicjatywy społecznej chłopów. Ale w naszych gromadzkich radach pokutuje jeszcze dość często kancelaryjno-biuroowy system pracy, nie zawsze najlepiej działają komisje rad. Te zjawiska budzą narzekania i niezadowolone. Dlatego też pomoc dla GRN powinna być w centrum uwagi instancji i organizacji partyjnych.

Uczmy się rozwiązywania zadań

sojalistycznego budownictwa lenińskimi metodami — powie działo nam III Plenum. Chodzi więc o takie metody, które pozwolą kształtować coraz bliższe, coraz bardziej nacechowane wzajemnym zaufaniem stosunki między partią, a masami. Tę samą myśl odnajdujemy również w dokumentach IV Plenum. Istnieje ścisły wzajemny związek między umacnianiem więzi z masami, a wewnętrznym życiem organizacji partyjnej. Organizacja partyjna jest bezpośrednim organizatorem i wykonawcą dyktiw partii, politycznie odpowiedzialnym za wszystko, co się dzieje na jej terenie. Samodzielna, śmiało rozstrzygająca problemy polityczne i gospodarcze organizacja partyjna, wystrzega siłą swoją w kierowaniu masami. Wszliśmy w okres szybkich przemian w treści, stylu i metodach pracy partyjnej. Nie umiemy jednak w pełni uogólnić doświadczeń, nowych i słusznych poszukiwań. Nie za-

wsze konkretna jest pomoc Instancji i aparatu dla organizacji partyjnej.

Lenińskie normy życia partyjnego zmierzają do wychowania członków partii na prawdziwych bojowników, wcielających w życie program partii. Członek partii nie może godzić się ze złem w jakiegokolwiek postaci, nie może być obojętnym na braki, fałszywe komentowanie polityki partii, na kradzieże czy nadużycia. Partii niepotrzebni są ludzie o „podwójnym obliczu”, dla których obowiązki partyjne zaczynają się i kończą na zebraniu, a potem... w produkcji, czy w domu rodzinnym postępują w sposób niezgodny z linią partii. Nie wolno nam w żadnym wypadku godzić się z faktami ulegania niektórym aktywistom partyjnym nieproletariackiej ideologii. Stopniowo naszej ofensywy światopoglądowej jest dość niepokojącym sygnałem.

Potrzebna jest codzienna praca, wyjaśniająca ideologię partii. III Plenum KC skrytykowało biurokratyczne wypaczenia w naszej propagandzie: ogólnikowość, lakoniczność, zamazywa-

nie trudności. Obserwujemy formalizm i powierzchowność w szkoleniu partyjnym. Trzeba dążyć do wysiłku dla zwalczania tych objawów.

Nasze Instancje partyjne nie zajmują się dostatecznie pracą propagandowo-agitacyjną, pozostawiając ją wyłącznie wydziałom propagandy. A jest to przecież sprawa całej partii.

Wszystkie sprawy partii

prowadzą bezpośrednio lub za pośrednictwem swoich przedstawicieli w Instytucjach wszyscy członkowie partii, wszyscy uczestniczący w kształtowaniu polityki partii. Na tym polega istota demokracji wewnątrzpartyjnej.

W dniu, kiedy zbiera się w Koszalinie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawcza - Wyborcza, z głęboką uwagą przysłuchiwają się będą jej obradom wszyscy członkowie partii, wszyscy ludzie pracy Ziemi Koszalińskiej.

W ich imieniu powiedzą delegaci na konferencję, jak zmieniło się życie naszych miast i wsi, co uległo poprawie w stylu i metodach pracy partyjnej. W duchu szczerzej, rzeczowej krytyki wskażą braki Instancji wojewódzkiej, powiatowych i miejskich. Poddadzą wnikliwej analizie te problemy, którymi żyją masy pracujące. Po to, by w nowym etapie naszej gospodarki narodowej, w Planie 5-letnim, lepiej rozwiązywać zadania socjalistycznego budownictwa na Ziemi Koszalińskiej.

W drugim dniu pięciolatki

Dokończenie ze str. 1

NADROBIONO ZALEGŁOŚCI Z PIERWSZEGO DNIA

W dniu 2 stycznia większość robotników w Słupskiej Fabryce Cukrów „Pomorzanka” przysłała do pracy z kilkunastu minutowym opóźnieniem, dlatego też plan dziennej wyprodukowano tylko w 97 proc.

Pomimo, iż ogólny plan produkcji nie został w tym

O pracy rad gromadzkich

Dokończenie ze str. 1

zadania i cała treść pracy gromadzkich rad są najczęściej narzucane przez prezydium PRN. Tematyka sesji rad gromadzkich ograniczona jest przeważnie do spraw skupu i podatków, i to rozpatrywanych powierzchownie, jedynie z uwzględnieniem ostatecznych rezultatów cyfrowych, a bez omawiania metod, przy pomocy których są one osiągnięte.

Przy tego rodzaju opiece z góry, polegającej często na popędzaniu w jednym tylko kierunku, gromadzkim radom zbyt mało zajmują się sprawami rolnictwa, oświaty, kultury, zdrowia itp.

Ale nie tylko szkodliwe praktyki prezydium PRN stanowią przeszkodę i hamulec w rozwoju i umocnieniu rad gromadzkich. Istnieje szereg trudnych problemów w ich pracy, które czekają na rozwiązanie przez władze centralne. Do takich spraw należy np. rozszerzenie uprawnień GRN, zwłaszcza w dziedzinie finansowo-budżetowej. Chodzi przede wszystkim o fundusze na rozwój produkcji rolnej, fundusze, które w wielu wypadkach powinny znaleźć się w budżetach GRN. Oczekuje również uregulowania sprawy zapewnienia wpływu GRN na działalność sklepów GS i na pracę GOM.

Usunięcie tych przeszkód otwory gromadzkim radom drogę do lepszej pracy, i to jest sprawa, o którą trzeba walczyć z całym siłą. Chodzi przecież o sprawę wielkiej wagi — o sprawowanie władzy przez lud, o to aby rady narodowe stawały się w coraz większym stopniu organizacją mas współzależnych w rządzeniu państwem.

dnia wykonany, to jednak poszczególne działy zadania produkcyjne wykonały z po ważną nadwyżką. Tak np. puzkarnia uzyskała w pierwszym dniu 160 proc., a zawiąjalnia 120 proc. Wysoką normę wyrobiły w tym dniu m. in.: Kotarska, Franciszka i Stachurska. Zadania drugiego dnia planu 5-letniego zostały przekroczone tym razem już w skali całego zakładu i w ten sposób nadrobiono zaległości pierwszego dnia.

knp.

Śladami przemian sześciolatki (I)

Socjalizm

Stalowej Woli — największego i najnowocześniejszego zakładu wybudowanego w Polsce międzywojennej.

W biurze szefa maszyn i urządzeń huty dokonują nam obliczeń: wykonanie samego wyposażenia technicznego dla huty wymaga 10 lat produkcji fabryki zatrudniającej 5 tys. ludzi. Wskazano dostaw otrzymujemy z ZSRR. Pozostała część dostarczało kilkanaście zakładów w Polsce.

W dyrekcji budowy powiedzą: czas, jaki upłynął od pierwszego spustu surówki z wielkiego pieca, poprzez uruchomienie dalszych ogniw procesu technologicznego, aż do oddania walcowni, należy do najkrótszych w historii światowego hutnictwa.

Wszystko to jednak i tak nie odda w pełni ogromu trudów i poświęcenia, jakie naród włożył w największe dzieło planu 6-letniego. Jest to temat dla wielkiej narodowej literatury, poezji.

JAK sięgnąć okiem — las dymiących kominów, piętrzące się konstrukcje wież i dźwigów, nie kończące się zabudowania, gesta sieć dróg i torów kolejowych. Huta im. Lenina fascynuje swym ogromem. Pamiętając ponizające zacoianie techniczne naszego kraju, z satysfakcją przemierzamy jej teren wszczepi i wzdłuż, wielokrotnie wylaczamy 500 wzniezionych tam obiektów, nie bez chętności informujemy cudzoziemskich gości, że wiele z tych obiektów należy do największych w Europie.

Ale to nie byłoby jeszcze wystarczający powód do dumy. Nie wszystko, co największe, jest jednocześnie najlepsze — nie zawsze o tym pamiętaliśmy. Huta im. Lenina nie jest przykładem bezsensownej gigant-

mani. Jej koncentracja produkcji, jej wielkie piece, marteny, zgniatacz i walcownia są dlatego tak wielkich rozmiarów, że w hutnictwie jest to równoznaczne z pojęciem — najlepsze, najwydatniejsze, najbardziej ekonomiczne.

Technika kombinatu określa kierunek rozwoju całej polskiej metalurgii. Bardzo wysoki poziom mechanizacji i automatyzacji pozwala na osiągnięcie wysokiej wydajności pracy przy najmniejszym wysiłku robotnika oraz uzyskiwanie produktu wysokiej jakości przy najniższych kosztach. Produkcja na jednego zatrudnionego będzie tu wielokrotnie wyższa niż w innych, już zmodernizowanych hutach.

A spytacie o wykształcenie np. pracowników zatrudnionych przy wielkich piecach na tradycyjnych stanowiskach majstrów. Odpowiedzą wam: Inżynier. Wysokie kwalifikacje — to charakterystyczna cecha kadr hutniczych w kombinacie.

A oto spojrzcie: za hutnikiem, który pracuje w ziemie na zewnątrz przy rozżarzonej piecu wyrasta nie widzialna ślana z ciepłego powietrza. Ochrona zdrowia człowieka jest w kombinacie wyłącznym zadaniem wielu skomplikowanych instalacji i urządzeń.

Najnowsza technika kombinatu jest techniką socjalistyczną.

BUDOWA Nowej Huty — to nie jedne przedsięwzięcie hutnicze w 6-latce. Zmodernizowaliśmy w tych latach niektóre stare huty, pod Częstochową zaczął wyrastać prawie od podstaw kombinat metalurgiczny im. Bolesława Bieruta. Prawie wszystkie te inwestycje były jednak w jakiś sposób wzorowane na doskona-

W POŁUDNIOWEJ stronie niebo zaróżowiło się niepokojąco, a po chwili dały się wyraźnie zauważyć groźne jezory ognia. Pożar! Dzielni strażacy podwawelskiego grodu znają cenę czasu. Wkrótce przejmujący jęk syren torował im drogę do Nowej Huty. Przywitano ich gromką owacją. Łuny nad pierwszym wielkim piecem kombinatu im. Lenina zwiastowały nie klęskę, lecz zwycięstwo człowieka.

Dyrektor naczelny huty, inż. Czechowicz, opowiada to jak najlepszy dowcip. Nie dziwny jest jednak skonfundowanym strażakom. Przemiany, jakie ta największa budowa sześciolatki niesła ze sobą, nie tylko dla okolic podkrakowskich, ale i dla całego kraju, zaskakiwały wielu z nas, były nieznanne w swej nowej i wielkiej treści.

Od wieków lud podkrakowski wznosił błagalne próby: „Od głodu, ognia i wojny...” Łuna na niebie była zawsze zapowiedzią któregoś z dwóch pozostałych żywiołów lub obojga na raz. I gdy po raz pierwszy zawiłała w lipcu 1954 roku — już jako stały element krajobrazu — nie dla wszystkich było oczywiste, że oto wielkie ognie ujarzmione wolą człowieka, przetapiać odtąd będą żelazo chroniące przed klęską wojny i głodu, żelazo, które daje siłę i bogactwo.

KRAJ, który nie ma dość stali, jest słaby i biedny. Brak własnego silnego przemysłu skazuje na łaskę i zaleźność. Czy zauważyliście, że głodują najczęściej kraje rolnicze?

Położenie polityczne i gospodarcze Polski przedwzrostowej dość wiernie odzwierciedlał wskaźnik zużycia żelaza na jednego mieszkańca: przeciętnie 35 kg. Przeciętna europejska wynosiła wówczas 105 kg. Nasza produkcja stali w przeliczeniu na 1 mieszkańca w r. 1938 wynosiła 41 kg, podczas gdy produkta Francji — 169 kg. Anglii i Niemiec — grubo ponad 200 kg. Kryje się za tymi liczbami wielkość produkcji maszyn, wyposażenie techniczne wszystkich gałęzi gospodarki, sto-

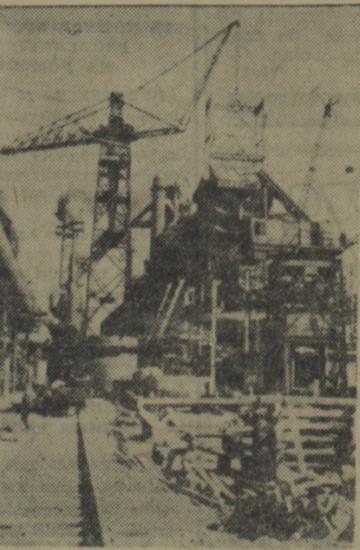
pień uprzemysłowienia kraju, poziom życia ludności.

BUDOWA huty im. Lenina była przemyślaną konsekwencją idei wydzwignięcia Polski z zacoiania, uniezależnienia jej i szybkiego rozwoju jej gospodarki. I wszystko, co wiąże się z budową tego kombinatu metalurgicznego, jest na miarę naszych nowych czasów, pragnień i na dzieł.

Najśmielszym wyzwaniem rzuconym przyszłości była myśl, by na szczyrach podkrakowskich polach wzniesł gigant, który by sam jeden dawał więcej stali niż dawały jej wszystkie nasze 23 huty przed wojną.

Bez precedensu w naszej historii jest wysiłek, jaki podjął naród za sprawą partii i przy wielkiej pomocy Kraju Rad, ażeby przyoblec tę myśl w kształty rzeczywistości.

Ekonomiści mówią: ilość pieniędzy potrzebnych na wzniesienie tylko części przemysłowych kombinatu przekracza 12-krotnie koszt budowy



Fragment huty im. Lenina.

Przodujący ludzie wsi

GOSPODARSTWO małżeństwa Szostaków z gromady Pustowa Góra należy do przodujących w pow. łęczyckim. Posiadają oni 5 ha ziemi ornej ale płaszczystej i mało wydajnej oraz 4 ha łąk — kwaśnych i zachwaszczonych. Po mimo to chowają 4 krowy, 3 cielęta, 3 tuczniki i owce. Niedobory paszowe uzupełniają przez przyrządzanie kiszonki dla bydła ze słonecznika pastewnego, liści buraczanych, kapusty, popiołów i kukurydzy. W bieżącym roku Szostakowie zawarli umowę z POM-em w Daszynie na zaoranie 2 ha łąk i wiosną przystąpią do ich pełnej uprawy. Po zagospodarowaniu pełnego arealu łąk będą mogli zwiększyć hodowlę do 10 krów dojnych.



Na zdjęciu: Szostakowa podczas karmienia świń.

(Fot. — CAF)

Po sąsiedzku

Czy zmianowanie roślin jest płodozmianem

— Jutro przyjeżdża prelegent z powiatu. Nie wiesz, o czym będzie pogadanka? — pytał Ostrożny Nowackiego.
— O płodozmianach i zmianowaniu — rzekł Nowacki.
— Ech! — rzekł Ostrożny.
— Co może być w tym nowego. Przecież to każdy z nas dobrze zna.
— Tak sądzisz? — rzekł Nowacki. — No, to powiedz mi jaka jest różnica pomiędzy zmianowaniem roślin a płodozmianem?
— Jaka może być różnica? — zdziwił się Ostrożny. — Zmianowanie roślin — to jest właśnie płodozmian — to zmianowanie.
— Co ty gadaś! — zawołał Nowacki.
— No, to kiedyś taki mądry, to mi wyjaśnij — rzekł zaciepnie Ostrożny.
Nowacki poprawił się na krześle i zaczął:
— Widzisz, zmianowaniem roślin nazywamy taką ich kolejną uprawę na jednym i tym samym polu, aby jedna roślina dawała drugiej jak najlepsze stanowisko. To znaczy aby przedplon zapewniał

zawsze jak najkorzystniejsze warunki następnemu plonowi. Co byś ty np. zasiał po mierzance sprzątniętej na zieloną paszę?
— Co bym zasiał? — Ostrożny zastanowił się. — Najlepiej pszenicę, nie, jeszcze lepiej rzepak ozimy a dopiero po rzepaku pszenicę.
— Dobrze — rzekł Nowacki. — Ale czy takie zmianowanie to już będzie płodozmian? Czy mógłbyś podzielić grunty na trzy pola i uprawiać na nich mierzankę, rzepak i pszenicę?
— Skądże znowu — zawołał Ostrożny — nie miałbym okopowych, ani żyta: przecież nie można karmić konia i świń samą pszenicą.
— A więc, zmianowanie to jeszcze nie płodozmian. Płodozmian się da się z różnych zmianowań; tierze się przy tym pod uwagę nie jedno, ale wszystkie pola. W płodozmianie chodzi o taki podział ziemi na pola, by można było na każdym z nich prowadzić dobre zmianowanie jak również zapewnić w gospodarstwie uprawę wszystkich niezbędnych roślin. Przy płodo-

zmianie rolnik unika stosowania bezładnych zmianowań przez podział gruntu na stałe pola. W ten sposób zapobiega też pokawałkowaniu gruntu na drobne poletka, w których rolnik już sam nie może się polapać. Czy rozumiesz?
— Co prawda to nie bardzo — przyznał się Ostrożny — ale coś mi świta. Niby błędów w tych zmianowaniach na ogół się nie robi, nikt nie będzie dwa razy uprawiał pszenicy po pszenicy albo pszenicy po owsie. Ale rzeczywiście, bywa tak jak ty mówisz: nieraz nie pamięta się gdzie przed paroma laty siano groch, a gdzie sadzono ziemniaki, kiedy i gdzie był dawany obornik.
— O!óż to właśnie — zawołał Nowacki — i ten „galimattias” zmianowań chłopci nazywają płodozmianem!
— No, to już chyba półdziemy jutro na te pogadanki o płodozmianach — rzekł Ostrożny. Pewno tam się do wzięmy taki byłby najpraktyczniejszy płodozmian dla naszych gospodarstw.

B. B.

Zgoda buduje, a...

PRZYPOMINAŁO to trochę rozprawę sądową, trochę jakieś uroczyste zebranie. Przy stole nakrytym czernym płótnem, siedzieli dyrektor zespołu PGR Bonin, sekretarz KZ i oni, główni zainteresowani. Kierownictwo zespołu chciało pogodzić sekretarza organizacji partyjnej tow. Owczarka i przewodniczącą radnej rady zakładowej tow. Karolczaka z kierownikiem gospodarstwa Rzepowo — Matusiakiem. Nie będą przytaczał fragmentów przemówień, apelów kierownictwa i wzajemnych oskarżeń trzech zainteresowanych. Opowiem za to, jak doszło do tego, że sekretarz organizacji partyjnej, z krzykiem odżegnywał się od wszelkich propozycji pogodzenia się, w imię wspólnej sprawy, ze swoim zwierzchnikiem administracyjnym, kierownikiem gospodarstwa.

Do PGR Rzepowo (zesp. Bonin) przywieziono przed 4 czy 5 laty importowane krowy szwedzkie. Wyglądały one jak po ciężkiej chorobie. Małe, zabiedzone, doleko odbiegaly wygłodem od szumnie reklamowanej wspaniałości swoich szwedzkich siostr. Brygadziści Owczarek ujrzawszy je, tylko smutnie pokiwali głową. Mniej więcej po roku do Rzepowa przyjechał jakiś zootechnik-inspektor. Po pewnym czasie zjawił się jeszcze raz, później cała komisja oglądała oborę. Krowy mogły iść na wystawę. Wysilek brygady hodowlanej Owczarka przynosił piękne owoce. Zaproponowano więc Owczarkowi założenie w Rzepowie wzorowej fermi zimnego wychowu cieląt.

Po paru miesiącach do Rzepowa znowu przyjechali goście. Tym razem była to ekipa filmowców z Łodzi z reżyserem Jóną Hartwig na czele. Nakręcili film o rzepowskiej oborze i zimnym wychowie cieląt. Naturalnie bohaterem filmowego reportażu był brygadziści Owczarek. Ze scenariusza wynikało jednak, że brygadziści musi być odznaczony. Zapobiegliwi filmowcy pobiegali po wsi i pożyczili gdzieś Srebrny Krzyż Zasługi.

Film udał się nad podziw.

Najbardziej brała widzów za serca scena z dekorowaniem zasłużonego brygadziści. Potem filmowcy wyjechali, a miejscowi podśmiewali się po cichu z tej „dekoracji” na filmie. Owczarek był już wówczas sekretarzem organizacji partyjnej. Ludzie więc podśmiewali się z sekretarza, człowieka, który odpowiedział był przed partią, że polityczne kierownictwo zakłaga.

CO WAŻNIEJSZE

brygada Owczarka pracowało dobrze. Mleczność krow wra stała coraz bardziej, osiągając w roku ubiegłym średnio po 4090 litrów od sztuki. Brygadziści otrzymywali pochwały, spadały nań wyróżnienia i zaszczyty. Minęły jednak ponad 2 lata, nim wreszcie brygadziści został naprawdę odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, oglądanym tylekroć przez ludzi w kinie. Nagrodę za pracę przy znano słusznie, bowiem obora przyczyniła się do przodujących.

A zimny wychów? Kulat przez dwa lata, aż jak to się mówi, zmarł śmiercią naturalną. Czyja w tym wina, trudno dzisiaj ustalić. Na pewno jednak część jej ponosi brygadziści.

Już wówczas kierownikiem gospodarstwa, dziesiątym zresztą z rzędu, był Matusiak. Kierownik, jeden z lepszych, według oceny dyrekcji zespołu, który wywindował gospodarstwo na czołowe miejsce w zespole. Z nim to nie mógł dojść do ładu Owczarek.

Cała sprawa dotyczyła obory. Brygadziści, za nią właśnie wyróżniani i chwaleni, nie szczędził sił, aby mleczność wzrosła coraz bardziej. Do obory wożono, nie przestrzegając norm, buraki, wytloki... Spasano grubo ponad normy wyznaczone przez zootechnika.

Kierownik Matusiak odpowiadał za całość gospodarki. Trzaszczył się o to, aby paszy wystarczyło do wiosny. Jego krytykuje kierownictwo zespołu gdy za braknie słomy itd. Dlatego też, raz i drugi wrócił Owczarkowi uwagę, nie pozwolił wozić zbyt dużych ilości buraków. Normy paszowe są obowiązujące.

Zaczęła się cwantura. Owczarek protestował. Raz spokojnie,

częściej, gdy nerwy go ponosiły — z krzykiem. Były awantury i kłótnie. Wzajemna niechęć, podsycona coraz to nowymi faktami „targów” o oborę i paszę, obejmowała coraz szerszy zasięg i nawarstwiała się z czasem... Dzisiaj sekretarz organizacji partyjnej, jak określił to stary dozorca Janiak, również członek partii, „nie pozwala nikomu wtrącać się do swojej obory”.

AUTORYTET MALEJE

Zdarza się, że pochwały uderzają ludziom do głowy, zwłaszcza jeśli pozostawieni są sami sobie, bez opieki ludzi bardziej doświadczonych. Pół biedy, jeśli to są ludzie odpowiadający za maleńki wycinek pracy. Gorzej, jeśli to zdarza się, jak w naszym wypadku, sekretarzowi organizacji partyjnej, odpowiedzialnemu wspólnie z kierownikiem za gospodarstwo, w którym pracuje. Wzajemna, nazywając rzecz po imieniu, niechęć, doprowadza do gorszących scen i kłótni. Załoga to widzi, ludzie się śmieją. Autorytet organizacji partyjnej maleje.

A przecież właśnie organizacja partyjna powołana jest do politycznego kierowania gospodarstwem. Na sekretarzu i członkach partii powinien przede wszystkim opierać się kierownik PGR. Obowiązkiem organizacji jest stworzenie w gospodarstwie atmosfery wspólnej odpowiedzialności za pracę, za PGR. Organizacja partyjna powołana jest do kontrolowania całości gospodarki, członkowie partii powinni krytykować każdy przejaw marnotrawstwa, złodziejstwa, muszą troszczyć się o to, aby krytykując błędy kierownictwa i członków załogi pomagać im w pracy.

W Rzepowie organizacja tej roli nie spełnia. Sekretarz jej zamiast walczyć o zdrową partyjną krytykę na zebraniach, stosuje metody potępione przez partię, zbierała fakty po to, aby wystrzeżić od czasu do czasu efektywnym fajerwerkami oskarżeń. Tak samo robi zresztą strona przeciwna — kierownik.

Organizacja partyjna i kierownictwo gospodarstwa: oto temat do następnego zebrania partyjnego w Rzepowie. Dobrze byłoby, gdyby w nim wzięła udział cała załoga. Ludzie muszą szczerze powiedzieć, co myślą o kierowniku, sekretarzu i ich wzajemnym stosunku. Rzeczowa krytyka, surowe potępienie błędów, jest jedynym sposobem uzdrowienia sytuacji w gospodarstwie.

Dwugodzinne przyjazdy „na rozmowę” nic tu nie pomogą. Na zebranie to kierownictwo zespołu i zespołowej organizacji partyjnej musi znaleźć czas. Sprawa wzajemnych zażaleń między Owczarkiem a Matusiakiem nie jest nowa. Narastała latami. Nieraz do zespołu przychodziły wzajemnie oskarżające meldunki od Owczarka i Matusiaka. Nie znaleziono jednak wówczas dostatecznej ilości czasu na definitywne załatwienie tego problemu. Na pewno nie doszłoby do zebrania, o którym mówiliśmy na początku, gdyby przy pomocy KZ organizacja partyjna gospodarstwa, ostro, a jednocześnie żywcem, po partyjnemu, omówiła całą sprawę z tow. Owczarkiem i kierownikiem Matusiakiem, nie szczędząc im obu ostrego słów krytyki. Jest to winą dyrekcji zespołu i przede wszystkim komitetu zespołowego.

Warto przypomnieć starą mądrość ludową, zawartą w przysłowiu „zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Warto poświęcić wiele godzin na pogodzenie ze sobą dwu wartościowych ludzi i złączenie ich wiedzy i doświadczenia w jedną siłę, pchającą wwyż PGR Rzepowo.

WŁODZIMIERZ WODECKI

zaczyna się od stali

tych rozwiązaniach technicznych pod krakowskiego giganta. Co więcej — Nowa Huta stała się szkołą budowy wielkich zakładów przemysłowych w ogóle, kombinatów z pełnym zapleczem komunikacyjnym, mieszkaniowym, komunalnym i socjalnym. Wywarła ona dodatni wpływ na wiele doniosłych inwestycji w szeregu galezi naszego przemysłu. Stała się kuźnią kadr socjalistycznego budownictwa.

Kombinat im. Lenina zaczął owocować, nim jeszcze popłynęła z niego pierwsza surówka.

DZIEN w dzień na węźle kolejowym kombinatu formują się pociągi wywożące gotową produkcję i półwyroby do fabryk rozrządzanych po całym kraju. Adresatów samej tylko doskonałej surówki odlewniczej jest około 100, m. in.: „Ursus”, „PAFAWAG”, Stocznia Gdańska i Szczecińska, Fabryka Maszyn Rolniczych w Kutnie, FSO na Żeraniu, Zakłady Stalina w Poznaniu... Przemysł, budownictwo, rolnictwo — otrzymują zwiększone ilości tak niezbędnej dla ich rozwoju życiodajnej stali.

Kombinat nowohucki od półtora roku przestał być tylko placem budowy. Już dziś jest on największym spośród pracujących zakładów hutniczych w Polsce, wytwarza bowiem w skali rocznej pół miliona ton stali. Sam pierwszy wielki piec produkuje blisko 45 proc. ilości surówki uzyskiwanej we wszystkich hutach polskich przed wojną.

Jest rzeczą oczywistą, że szybko uruchomienie Nowej Huty było nieodzownym warunkiem wykonania planu 6-letniego przez cały nasz przemysł.

SPOD potężnych walców wysuwa się z szybkością pociągu półtora metrowej szerokości wąż blachy. Pędzi nieustrudzenie naprzód, minął już Afrykę, sięga Antarktydy, Bieguna Północnego, wraca do Polski, jeszcze raz dokonuje takiego obrotu, wysunął się gdzieś znów do Afryki i... stop. Roczna produkcja skończona.

Nie, to nie żarty. Z ilości stali, jaką da w roku 1960 kombinat nowohucki, można będzie tyle właśnie wyprodukować blachy — około 85 tysięcy kilometrów.

Blacha — to kotły, parowozy, okręty, mosty, maszyny rolnicze, samochody, naczynia kuchenne, lodówki, pralki, puszki do konserw i setki innych produktów przemysłowych. Blacha — to jeden z najbardziej deficytowych artykułów w naszej gospodarce. Niedobór blachy istnieje na całym świecie i cena jej jest wysoka.

Blachę da nam Nowa Huta.

Z końcem 6-letki, wraz z oddaniem do ruchu walcowni ciągłej blach na gorąco, zamknięty został pełny cykl produkcyjny nowohuckiego kombinatu. Pierwszy etap wielkiej budowy został zakończony. Huta zainauguruje 5-letkę wypuszczeniem pierwszych arkuszy blachy. Będzie to na razie blacha grubsza. Blachę cienką, nadającą się do produkcji artykułów powszechnego użytku, otrzymamy z huty po uruchomieniu walcowni blach na zimno, co przewiduje się na rok 1957.

Walcownia ciągła blach na gorąco, po osiągnięciu pełnej mocy projektowej da gospodarce 700 tys. ton blachy rocznie, tj. 7 razy więcej niż łącznie wszystkie walcownie przedwojennej Polski i około

3,5-krotnie więcej niż dają obecnie nasze walcownie.

Okolo połowy produkcji, bez żadnego uszczerbku dla potrzeb krajowych, będziemy mogli eksportować. A eksport to wysokowartościowy.

W planie 5-letnim już w sposób bezpośredni i wyraźny będziemy zbierać odsetki od ogólnonarodowego wkładu włożonego w budowę podkrakowskiego kombinatu.

WROKU 1960 Huta im. Lenina ma dać 1700 tys. ton stali. Jest to o 200 tys. ton więcej od pierwotnych zamierzeń projektowych. Informacja ta, którą uzyskujemy od ministra hutnictwa, inż. Żemajtisa, zostaje uzupełniona następującymi danymi, dotyczącymi rozwoju huty: „Dzięki intensyfikacji procesów i dzięki budowie większych jednostek niż przewidywał projekt, będziemy mogli uzyskać produkcję około 3 milionów ton stali rocznie. Według przybliżonych obliczeń, podwojenie produkcji stali w Hucie im. Lenina, może być dokonane przy pomocy nakładów inwestycyjnych nie przekraczających 25—30 proc. nakładów pierwszego etapu budowy huty. W ten sposób oszczędzamy ogromne środki, które pochłonęłyby budowa drugiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali. Biorąc pod uwagę stały postęp techniki można przewidywać, że produkcja będzie stale wzrastała i na trzech milionach ton rocznie wcale nie mamy zamiaru poprzestać.

Również jeżeli chodzi o walcownię blach cienkich na gorąco, jej projektowana zdolność produkcyjna — 700 tys. ton blachy — może być



Fragment huty im. Lenina.

dzięki intensyfikacji procesów podniesiona do 1200 tys. ton lub jeszcze więcej.

HUTA jest największą inwestycją 6-letki. Nie poprzestaliśmy jednak i nie mogliśmy poprzestać tylko na niej. „Nowe huty”, równo znaczne w swej socjalistycznej treści tej pod Krakowem, likwidujące w innych dziedzinach nasze zacofanie gospodarcze, rosły w Kędzierzynie i Dworach, Wierzbicach i Rejowcach, na Śląsku i nad morzem, w stolicy i na zapadłych wsiach białostockich.

W planie 6-letnim Nową Hutą — wielkim placem budowy podstaw socjalizmu — była cała Polska.

ZYGMUNT BRYKALSKI

Z Leningradu i Kopenhagi z egzotycznych wiosek Afryki płyną listy przyjaźni do młodzieży polskiej

Z NACZEK z widokiem Leningradu, nazwa wioski afrykańskiej, numer urzędu pocztowego Kopenhagi — stemple pocztowe krajów całego świata widnieją na listach nadsyłanych po Festiwalu do polskich chłopców i dziewcząt. Nasza poczta ma również nierzadko kłopoty z wyszukaniem najkrótszej drogi dla listów wysyłanych np.

z Wieliczki do Indonezji, z woj. koszalińskiego na Tahiti, czy Lublina na Wyspy Hawajskie. Młodzieży nasza prowadzi bowiem ożywioną korespondencję ze swymi przyjaciółmi, poznanymi podczas Festiwalu, a także nawiązuje listownie nowe znajomości z kolegami na całym świecie.

Z pomocą polskim dziewczętom i chłopcom przyszła redakcja polskiego wydania organu SFMD — „Młodzi świata”, podając w każdym numerze listę adresów przed stawicielek zagranicznej młodzieży, pragnącej korespondować z kolegami z innych krajów.

Jerzy Wiksel — młody mieszkaniec Oświęcimia, nie przy puszczał, że w ten właśnie sposób odnajdzie adres swego festiwalowego kolegi — Leifa Christiansena z Kopenhagi.

Wśród młodzieży utrzymującej stałą korespondencję zagraniczną są nawet swego rodzaju przodownicy. Np. Piotr Złentek z Nysy pisze aż do czterech przyjaciół: z NRD, NRF, Węgier i Czechosłowacji.

Ukolegów z kraju

22 GRUDNIA odbyło się w spółdzielni produkcyjnej w Ludkowie (pow. Inowrocław, woj. Bydgoszcz) zebranie rozliczeniowe, na którym członkowie dokonali podziału dochodu oraz wybrali nowe władze spółdzielni. Na zebraniu tym przyjęto 6 młodych zetempowców na statutowych członków spółdzielni. Pracowali oni już dotychczas w spółdzielni, gdzie dali się poznać z jak najlepszej strony. Dowodem zaufania, jakim cieszyli się w spółdzielni na wprostujący członkowie, było wybranie ich do władz spółdzielni.

PRZY szkole ogólnokształcącej stopnia licealnego w Gorzolinie istnieje kółko młodych fizyków, pracujących pod kierunkiem profesora Okonia. Członkowie kółka mają wiele osiągnięć w zakresie konstruowania pomocy naukowych. Ostatnio młodzi fizycy pracują nad założeniem własnego radiowzrostu i radiofonizacją szkoły. Niedawno kółko przeprowadziło kurs łączności telefonicznej. Fizycy prowadzą także zajęcia teoretyczne. Organizują pracowni i pogadanki, zapoznając młodzież z naj ważniejszymi problemami współczesnej fizyki. Kółko młodych fizyków cieszy się dużą popularnością na terenie szkoły i jest obciążone troskliwą opieką ze strony dyrekcji, która udziela mu pomocy w pracy.

O comicsach, obłudzie p. Luce i rzeczywistości amerykańskiego szkolnictwa

W MILIONACH egzemplarzy rozchodzą się codziennie po Stanach Zjednoczonych bajeczne kolorowe gazetki i broszury rysunkowe — comicsy. Napad na rękę, włamanie, morderstwo, pornograficzne scenki — oto w skrócie treść comicsów, których odbiorcą jest przede wszystkim młodzież. Dodajmy do tego olbrzymie nakłady wątpliwej wartości powieści detektywistycznych, gangsterskie filmy produkcji hollywoodzkiej, audyjo radiotelewizyjne będące apoteozą różnego rodzaju przestępstw, i z drugiej strony słabą opiekę ze strony rodziców i szkoły, a rozwiążemy zagadkę rosnącej wśród młodzieży amerykańskiej przestępczości. Kroniki polityczne notują tysiące wykroczeń młodocianych przestępców.

Jedną ze znanych amerykańskich wytwórni filmowych „Metro-Goldwyn Mayer” zre-

alizowała w ub. roku film pt. „Szkolne dżungle” — omawiający w sposób prawdziwy sytuację szkolnictwa amerykańskiego i źródła przestępczości wśród młodzieży. Film wysłano na festiwal do Wenecji. Ale nie ujrzał on światła dziennego. Pan Claitre Booth Luce — ambasador USA we Włoszech zabronił wyświetlenia filmu na festiwalu. Uzasadnienie: film ten miał narazić na szwank „prestż” USA. Przedstawiciel filmowy, która film wyprodukowała zaprotestował przeciwko takiej decyzji i oświadczył, że nie mniej ni więcej tylko, że pan Luce jest obłudna.

Pani Luce miała swoje powody, aby właśnie tak postąpić. Chciała ukryć przed oczyma widzów filmowych dowód krytycznej sytuacji w szkolnictwie amerykańskim. O tym jak dalece krytyczną jest ta sytuacja niech świadczy przykład. W roku 1953 około 1,5 miliona dzieci w

Zaszczytne wyróżnienie Nasich przodowników bawili się wesoło na sylwestrowym balu w Warszawie

Wielki zaszczyt spotkał trzech młodych ludzi z naszego województwa. Zostali oni zaproszeni na wielki bal dla przodowników pracy z całej Polski. Odbywał się on w salach recepcyjnych Urzędu Rady Ministrów. Spotkali się tam najlepsi przodownicy kraju by po owocnym całonocnym trudzie przyjemnie i wesoło zabawić się.

Z naszego województwa zostali zaproszeni: Michałina Pawełczuk — członek spółdzielni produkcyjnej w Chocimierówku, powiat Słupsk, Ludwik Ziółkowski — zootechnik w spółdzielni produkcyjnej w Doblesławcu, powiat Koszalin i Stanisław Marek z kołobrzeskiej „Barki”.

Nasich przodownicy rzeczywiście przez cały rok pracowali dobrze i wiele serca wkładali w swoją robotę. Pamiętamy przecież, że Stanisław Marek był także delegatem na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Warszawie. Fakt powtórnego wyróżnienia go świadczy o tym, że Marek potrafił dobrze i systematycznie pracować.

Trudno opowiedzieć o wrażeniach z balu, od których jeszcze pęka głowa. Było tak uroczyste, tak przyjemnie i wesoło, że przez długi okres czasu będzie o czym opowiadać. Jednocześnie bal ten będzie zachętą do dalszych owocnych wysiłków w pracy zawodowej i społecznej.

Razem

TYGODNIOWY DODATEK MŁ ODZIEŻOWY „GŁOSU KOSZALIŃSKIEGO”

młodzi przyjaciele Tu życie płynie ciekawie

CODZIENNIE pod wieczór przystają pociągi na stacji w Kopicach. Z Miastka i Słupska wracają do domu mieszkańcy niewielkiej wioski — Obłęża. O tej samej porze ich koleżki ze wsi i PGR-u odpoczywają po pracy. Za dwie, trzy godziny zjeżdżają się wszyscy w małej sali. Jeden z nich przyniesie akordeon...

Nie, nie chodzi tu o zwykłą potancówkę. Przecież i to znudziłoby się z czasem. A więc?

Tadeusz Jasiński nie zalicza się do ludzi pierwszej młodości. Obowiązki sekretarza Prezydium GRN pochłaniają mu dużo czasu. Zawsze jednak znajduje w czerepem wolną chwilę, by przyjechać do świetlicy i przeprowadzić próbę śpiewu czy tańca.

Zona Jasińskiego jest nauczycielką, ale nie taką zwykłą, która zakończy lekcję i w spokoju ducha oddaje się domowym zajęciom. Wyszperła w książkach radziecką sztukę „Sprawa osobliwa”. Występuje w niej tylko dziewczęta, a i sama treść jest ciekawa i przystępna. Zaproponowała więc młodym wystawienie jej. Zgodzili się. I zapewne niedługo ze sceny gromadzkiej świetlicy przemówią radzieckie geologowie.

Jasiński, Jasińska — a miało być o młodych. Tak się jednak składa, że te dwie osoby trudno wyrwać z życia wsi, oddzielić od młodzieży. Może to i lepiej.

Ale teraz już o młodych.

Jest w środku wsi łąka, taka zwykła, z kretowiskami. W jednym miejscu znajduje się prawie że autentyczna bramka. Często naprzeciw niej pojawia się druga, można rzec, przenośna, tworzą ją bowiem kamienie i czapki. Na tym to prowizorycznym boisku nieraz toczą się świetle boje. Gra piątka przeciw piątce z jednym rezerwowym. Oficjalna drużyna liczy jedenastu piłkarzy i nazywa się krótko — LZS Obłęża. Podobno nie mają w okolicy przeciwnika. Ile w tym prawdy, trudno dociec, bo nie przeprowadzają normalnych rozgrywek z innymi drużynami (a szkoda). Świącą za to sukcesy siatkarskie. Kiedyś na turnieju w Miastku ulegli tylko Biesowicom. Startowało zaś 14 zespołów.

Mieczysław Guz niedawno wrócił z wojska. Mieszka w Miastku, ale często zjawia się w Obłężu i ośmiu zapaleniom udziela fachowych wskazówek „po linii” sztuki pięciarskiej. Przeciwnicy walczą zazarcie, a kibice nie żalują słów otuchy.

Wielka sztuka — powie ktoś. Jak są trampki, piłka, rękawice, instruktor, ofiarny nauczyciel, to można robić niewiadomo co. A poza tym życie nie ogranicza się do świetlicy i boiska.

Racja. W Obłężu życie płynie jednak szerszym strumieniem, zawadza o ugory...

To było nie tak dawno, na początku grudnia. Odbywało się właśnie zebranie koła ZMP. Przewodniczył Czesiek Bogucki, zarazem „głowa” LZS, a w przyszłości być może komendant straży pożarnej. Zgadało się coś o miczurinowcach, o kukurydzy. Rada w radę postanowiono: na wiosnę uprawimy trochę ugorów. Na dwóch hektarach zasiejemy len, na dziesięciu arach kukurydzę. Oprócz tego założymy sad, to znaczy najpierw zasadzimy ziarna, a później kiedy wyrosną dziczki — zaszczipimy.

Myślicie, że się skończyło na słowach? Nie. Z PGR-em już obgadano. Na zorze ugory, dostar czy siewnik, nastona kukurydzy. Z GS-u przyjdzie len, nawozy sztuczne, wszystko na skryt długi. Później... co będzie potem to się zobaczy. W każdym bądź razie każdy z młodych dostanie do uprawy swoją działkę. Kiedy wyrosnie len, dojrze kukurydza, przyjdzie święto zbiorów. Znajdą się nabwyce, dobrze zaplata, a za te pieniądze kupi się...

Ojej, Czesiek wybiegł już z myślami o kilka miesięcy w przód. Na dworze kalendarzowa zima, a on marzy o tym co kiedyś będzie. Wolno mu, to nawet bardzo dobrze, przynajmniej człowiek wie czego się chwytą i co z tego ma. A ziemia jest dobrą karmicielką, jeśli ktoś ją kocha i zna jej potrzeby.

Tak płynie życie w niewielkiej miasteczkiej wiosce. Inicjatywa młodych walczy o pierwszeństwo z samodzielną. Ze zmagających tych rodzi się nie tylko zespół artystyczny, uprawowy, sportowy. Rodzi się poczucie swojej odpowiedzialności za wszystko co się dzieje i co ma nastąpić.

Najpiękniejsze karty naszych tradycji

Mirosław Krajewski



Chciał być lekarzem — u dzielał korepetycji, głodował, latem pracował na statku, że by tylko się uczyć, żeby zdobyć środki na opłacenie studiów. Dla syna praczył, dla dziecka warszawskiego proletariatu — droga do nauki to była droga walki i upokorzeń. I kiedy młodzieńki student me dycyn Mirosław Krajewski przychodził do KZM, kiedy stał się aktywistą „Życia” — jest już dojrzałym, zahartowanym w walce z trudnościami człowiekiem. W roku 1942, kiedy partia wezwała do walki, „Pietrek” stanął w szeregach walczących, został członkiem bojowej „spac. grupy” warszawskiej. Wstawił się wtedy wieloma akcjami bojowymi, m. in. w zdobywaniu broni. W roku 1943 został komendantem oddziałów zbrojnych ZWM. Zetwemułowcy znali jego bohaterstwo i kiedy został ich dowódcą, bezgraniczną miłością i posłuszeństwem od placali się swojemu komendantowi. „Pietrek” stanął wraz ze swolmi bojowcami do dyspozycji PKWN i na polecenie dowództwa powrócił na tereny okupowane, by organi zować nowe grupy partyzanckie i prowadzić je do boju. Zginął w walce 1 stycznia 1945 roku — u progu wolności.

Uśmiechnij się



— Czy mogę pana prosić do „białego walca”?...
— Kolega!



— Czy ma pan może „słoty wlos”?...



60 tysięcy dni przy melioracji

ZROBILIŚMY przy końcu roku małe podsumowanie. Chodziło nam o rozliczenie — co nasza młodzież zrobiła w ramach czw. u melioracyjnego. Wynik mógł nas za dowolić. Okazało się bowiem, że przeprowadzono ogółem 60 tysięcy dni, a wartość wykonanych prac wynosi 1140 tysięcy złotych.

Najlepsze wyniki uzyskała młodzież powiatów: Sławno przeprowadzając 2860 dni, wartość pracy 134 300 zł Drawsko 2930 dni, wartość 268 850 zł i Słupsk 2140 dni wartość 198 962 złote.

Najlepszym wypadu złożyć serdeczne gratulacje, a wsty stkim życzyć, aby tegoroczny czyn melioracyjny wypadł jeszcze pomyślniej.

Jedne z pierwszych i nie ostatnie

Spółdzielnie zdrowia w naszym województwie

SPRAWA założenia spółdzielni zdrowia nabiera realnych kształtów w Będzinie podczas XII sesji tamtejszej Gromadzkiej Rady Narodowej. Już przedtem często chłopcy opowiadali z zazdrością, że w sąsiednim Sarbinowie przystąpiło do takiej spółdzielni 160 gospodarzy, że Wydział Zdrowia przy Prezydium PRN w Koszalinie przysłał im kompletne wyposażenie gabinetu lekarskiego, że już w tych dniach będą mieli sarbinowscy swego lekarza na miejscu, że nie będą potrzebowali po poradę jeździć do odległego Mielnka albo Dobrzyca...

— A my to gorsi? — rozważali głośno. I oto sprawa, która ich pasjonowała, stała się jednym z tematów obrad

ostatniej sesji Gromadzkiej Rady Narodowej w Będzinie. W ciągu kilkunastu minut powołany został gromadzki komitet założycielski spółdzielni zdrowia. Widać, że już przedtem chłopcy zastanawiali się nad tym, komu by powierzyć trudną pracę organizatorską, przemyśleli, kto najlepiej mógłby wywiązać się z tego zadania. W skład komitetu weszli: przewodniczący Prez. Gromadzkiej Rady Narodowej w Będzinie — Fr. Grodzki, J. Malinowski, W. Chmura, Kaczmarek, Sokalski, Adamczewski i inni. Ustalono od razu, jaki budynek najbardziej nadaje się na przyszłą siedzibę spółdzielni zdrowia. Zdecydowano, że... Kaczmarek poprosił o głos.

— Oho! — pomyślałam — zaraz zaczniesz bronić swojej własności.

Tymczasem Kaczmarek wstał i powiedział:

— Macie rację. Moja chałupa leży przy samej drodze. Dojazd tam łatwy, a i wygląd ma ona nienajgorszy. Połowę można by na ośrodek przeznaczyć, tym bardziej, że się dzieli jakby na dwie części. Można by nawet przebieść szersze drzwi wejściowe, jeżeli potrzeba.

Nie ulegało kwestii, że ten chłop, podobnie jak i inni jego znajomi i sąsiedzi z Będzina dobrze zrozumiał korzyści, jakie wypływają z założenia spółdzielni zdrowia w wiosce.

ALE nie wszędzie tak jest.

Na przykład w Mielenku nie ma roboty Alfreda Janeczka, która prowadzi pracę uświadamiającą wśród okolicznych gospodarzy o prostych formach spółdzielczości. Długo czekał na członków do spółdzielni zdrowia. A i nawet spośród tych nie wszyscy dobrze wiedzą, po co organizuje się taka spółdzielnia, co ona daje, jakie ma statuty. Alfreda Janeczka cierpliwie tłumaczy, informuje...

Wkład jest jednorazowy i wynosi 100 zł, że przy wpisywaniu się trzeba przynajmniej 50 proc. wpłacić, że poza tym żadnych składek prócz wpisowego (10 zł) nie ma, że wkład można wycofać po uprzednim 3-miesięcznym wypowiedzeniu przed końcem roku budżetowego, że udziałowcy będą za porady płać minimalne składki w wysokości przez siebie ustalonej, że Wydział Zdrowia

przy Prezydium PRN w Koszalinie dostarcza całkowite wyposażenie, tzn. sprzęt i narzędzia dla spółdzielni zdrowia, że członkowie spółdzielni uczestniczyć będą w dochodach...

Uczestniczyć w dochodach?... **J**EŻELI tak jak w GS-owskich — odpowiadają chłopcy — to my nie chcemy. Bo to jest lipa, zwykła lipa. Dotąd na przykład nie wzięliśmy grosza z dochodów z naszego GS w Mielenku, mimo że też nas zapewniali, iż my, członkowie, będziemy w nich uczestniczyć.

I tak oto trafiliśmy w sedno sprawy, dlaczego w Mielenku z organizacją spółdzielni zdrowia idzie opornie. Po przednia zła praca w dziedzinie spółdzielczości daje obecnie posiew. Nie dziwny się chłopom z Mielenka, że nie chcą być „nabijani w butelkę”, że częściowo stracili zaufanie do spółdzielczości, skoro prowadzona tam była w tej dziedzinie zła robota, skoro istniejące tam proste formy kooperacji nie spełniły zadania. Na przykład miejscowa GS nie tylko odsunęła chłopów od udziału w dochodach, ale odrzuciła ich inicjatywę i współudział w zarządzaniu spółdzielnią. W rezultacie GS stała się zefatygowaną placówką handlową, zupełnie niezdarną do uczenia chłopów samorządności.

TRUD wyciągnięcia odpowiednich wniosków zostawiamy towarzyszom odpowiedzialnym za taki stan, jak i zaistniał w Mielenku. Jednocześnie wskazane byłoby, aby pomogli oni przy organizowaniu tam spółdzielni zdrowia, odrabiając chociaż w ten sposób częściowo swoje zaniedbania w dziedzinie pracy nad rozwojem spółdzielczości.

BAREARA FIDELSKA

Komunikat MKFN

Prezydium Miejskiego Komitetu Frontu Narodowego w Koszalinie, zawiadamia, że w dniu 5 bm. o godz. 17 w gmachu Prez. MRN odbędzie się poszerzone plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu.

Na plenum winni przybyć również przewodniczący obwodowych komitetów Frontu Narodowego i kierownicy do spraw masowo-politycznych.

S P O R T

Dlaczego robotnicy nie uprawiają masowo sportu

Można chyba śmiało zaryzykować twierdzenie, że sport masowy wśród robotników zatrudnionych w większych i mniejszych zakładach pracy w naszym województwie jest — ogólnie rzecz biorąc — fikcją. Jest zwłaszcza fikcją w dużych zakładach. Między wielkimi kołami sportowymi — przy dużych zakładach pracy i małymi — zorganizowanymi przy mniejszych, istnieją zasadnicze różnice. Wynikają one stąd np., że w mniejszych zakładach pracy nie może być na ogół mowy o poważniejszych wyczynach sportowych; jeśli w takim zakładzie koło sportowe przejawia jakakolwiek działalność, biorą w niej na równi udział wszyscy członkowie. Tak np. koło Włóknarz Okonek, choć skupia tylko niewielki procent pracowników Zakładów Przemysłu Włókiennego, osiąga coraz lepsze wyniki. Ping-pongiści walczą z powodzeniem w klasie A. Organizuje się tam również turnieje szachowe, a piłkarze wywalczyli awans do klasy B.

Dla takich kół rady okręgowe zrzeszeń nie mają jednak z reguły żadnych dotacji. Boisko i inne urządzenia sportowe trzeba robić wyłącznie siłami społecznymi. Koło sportowe skazane jest w gruncie rzeczy na vegetację.

W dużych kołach zorganizowanych przy zakładach zatrudniających znaczną liczbę pracowników, kołach, które mają poważne nieraz dotacje na sport, sprawa umasowienia kultury fizycznej wśród robotników przedstawia się jeszcze gorzej. Wydaje się to może paradoksem, ale tak właśnie jest.

Przedolimpijska próba łyżwiarzy ZSRR

Na stadionie Dynamo w Moskwie rozpoczęła się pierwsza w tym sezonie przedolimpijska próba czołowych łyżwiarzy radzieckich w jeździe szybkiej. W zawodach startują również zawodnicy Węgier i CSR.

W biegu na 500 m zwyciężył Griszyn w 42,7 (rekord toru). Drugi był Michajłow — 43,4.

W biegu na 5000 m pierwsze miejsce zajął Szilkow 8.29,6 przed Jakimowem 8.35,3.

Mistrz świata w jeździe szybkiej na lodzie Ericsson pobili rekord Szwecji na 5000 m doskonałym wynikiem 8.17,9.

Kolejarz Słupsk — silne koło przy PKP skupia kilkuset ludzi, ma kilkanaście sekcji wyczynowych. Drużyna piłkarska jest w klasie A, bokserska również, najsilniejsza w Słupsku jest sekcja szachowa, wyniki czołówki sportowej zakładu — na niezłym poziomie. Ale właśnie tylko czołówki. Bo praktycznie na węzle uprawia się sport tylko w sekcjach wyczynowych. A przy tym znaczna część wyczynowców nie pracuje nawet w tych zakładach: jest to po prostu chętna i zdolna do sportu młodzież przyciągnięta przez Kolejarza. Z pozostałych zapewne połowę stanowią tacy, którzy najpierw trafili do koła sportowego, a potem dopiero zostali zatrudnieni. Członkowie koła, nie objęci sekcjami wyczynowymi, biorą minimalny udział w życiu sportowym, wielu z nich figuruje jedynie na liście członków.

Kolejarz nie jest bynajmniej wyjątkiem. Można tu przytoczyć inny przykład: do koła Sparty w Drawsku należą wszyscy lepsi sportowcy tego miasta, niezależnie od miejsca zatrudnienia. Udział koła w imprezach masowych jest minimalny, cały nacisk położono na sekcje wyczynowe, przy czym piłka nożna przesłania wszystkie inne dyscypliny.

Tak mniej więcej dzieje się we wszystkich większych i silniejszych kołach. Cała uwaga i troska skierowane są wyłącznie na sport wyczynowy. Pragnienia licznych miłośników sportu, którzy nie mają specjalnych uzdolnień i ambicji, a chcą „tylko” gimnastykować się, kopać piłkę lub grać w siatkówkę, są całkowicie lekceważone. Znaczna część aktywu sportowego wychodzi w dodatku z założenia, że praca masowa w zakładzie pracy absolutnie się nie opłaca, choćby ze względu na wiek sportowców. Talentów szuka się raczej wśród młodzieży.

Jest rzeczą zrozumiałą, że czołowych zawodników trzeba otoczyć jak najlepszą opieką. Bez troskliwej opieki nie można liczyć na wybitne wyniki. Trudno zresztą się dziwić, że zakład pracy pragnie mieć dobrze postawione sekcje sportowe, legitymujące się dużymi osiągnięciami.

Jednakże muszą tu być ustalone jakieś rozsądne proporcje, nie wolno całkowicie lekceważyć potrzeb i zamiarów sportowych ogółu pracowników. Sport masowy nie wymaga

wprawdzie tak wielkich nakładów jak wyczynowy, jednak z pustego i Salomon nie należy.

Trzeba przede wszystkim poświęcić więcej uwagi budowie podstawowych urządzeń sportowych, z których mogliby korzystać wszyscy chętni. Kadra instruktorska musi mieć również czas i chęć na pracę nie tylko z asami. Podstawowym zadaniem trenerów i instruktorów powinno być szkolenie instruktorów nieetatowych, gdyż obecnie kadra społeczna jest b. szczupła. Trzeba wreszcie znaleźć właściwe proporcje podziału funduszy przeznaczonych na sprzęt.

Sport masowy wśród ludzi pracy znacznie się rozwija w pełni dopiero wtedy, gdy stworzy się do tego odpowiednie warunki.

Poświęcenie przez koła całej uwagi sportowi wyczynowemu odepchnęło już od boisk wielu, zrezygnowali oni z uprawiania sportu. Odzyskanie ich zaufania nie będzie sprawą łatwą. Najwyższą jednak porą zabrać się do tego z całym sercem.

N-S

Przed spotkaniem Polska — Węgry w boksie

Sekcja Boks GKKF otrzymała od Węgrów potwierdzenie terminu międzynarodowych spotkań bokserkich Polska — Węgry. Odbędzie się one w dniu 29 bm. na trzech frontach jednocześnie. Juniorzy spotkają się w Rzeszowie, pierw

sz drużyny w Nowej Hucie, a drugie — w Budapeszcie.

Specjalna komisja Sekcji Boks GKKF zbadała halę w Nowej Hucie i uznała ją za nadającą się do rozegrania spotkania międzynarodowego.

Hala ma 80 m długości, 40 szerokości i 17 m wysokości. Zmieści się w niej wygodnie ponad 4 tys. widzów.

Mecz w Rzeszowie punktować będzie neutralny sędzia szwedzki Ericson, a w Nowej Hucie — Resko (Finlandia).



KRONIKA PARTYJNA

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego PZPR zawiadamia, że w dniu 5 bm. o godz. 16 w sali odczytowej Ośrodka przy ulicy Zwycięstwa (gmach KM PZPR) odbędzie się odczyt na temat:

„TRYB OPRAWOWANIA PLANU TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWO-FINANSOWEGO”.

Moc niespodzianek czeka najmłodszych koszalinian przy choince noworocznej w WDK

W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Wojewódzkim Domu Kultury imprezy noworoczne dla dzieci, które trwać będą cały tydzień. Weźmie w nich udział około trzech tysięcy dzieci. Każdego dnia po południu rozpocznie imprezę seans filmowy, podczas którego dzieci obejrzą kreskówkę „Jaś i Małgosia”. Po seansie filmowym wystąpi Działek Mróz, który każde dziecko obdarzy słodyczkami.

W sali wystawowej WDK trwać będzie bal uroczystym występami zespołów artystycznych, głównym czytaniem bajek. Każdorazową uroczystość zakończy występ zespołu kukielkowego, który w programie posiada trzy bajki — „Lis przehera”, „Koziołeczek” i „Czerwony Kapturek”.

CO, gdzie, kiedy?

KINO

„Nowa Huta” — Dama z portretu.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia” — Rokossov — Jednodniowy milionerzy.
Seanse o godz. 17 i 19.
WDK — Biała grzywa
Seanse o godz. 17.30.

WDK

Dzisiaj w WDK występ Iluzjonistów Oklami i Kieresa. Początek o godz. 20.

Dzisiaj o godz. 18 w sali biblioteki wojewódzkiej przy Placu Stalina 4 odbędzie się wstępne zebranie w sprawie rozpoczęcia działalności klubu młodej inteligencji.

RADIO

PROGRAM I
na dzień 4 bm. (środa)

Program dnia: 6.54, 15.25.
Wiadomości: 5.05, 6.40, 7.40, 8.00, 8.30, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.
5.11 Melodie operetkowe. 5.30 Rozmaitości roln. 6.40 Aud. dla wychowawczyń przedszkol. 7.10 Muzyka baletowa. 8.06 Muzyka na różnych instrumentach. 9.00 „O starodawnych instrumentach muzycznych” — aud. dla dzieci. 9.30 Muzyka polska. 10.30 Skrzynka ogólna. PR. 11.00 Utwory Mozarta. 11.30 Muzyka i aktualności. 12.10 Przegląd prasy. 12.30 Na swojską nutę. 13.00 Aud. dla wsi. 13.10 „O Benedyktynie Dybowskiej” — aud. dla młodz. szkolnej. 15.30 Błękitna sztafeta. 16.25 Pieśni z Kamerunu. 16.45 Reportaż z uroczystości obchodu 80-lecia Wilhelma Plecka w NRD. 17.00 Muzyka symf. 17.30 Muzyka rozr. 18.00 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego. 18.20 Kronika kulturalna. 18.50 Koncert żywych. 20.00 Po dzienniku wieczornym komentarz W. Grosza. „Naszym zdaniem”. 20.40 „Gawdyki muzyczne”. aud. słowno-muzyczna. 21.10 Koncert chopinowski. 21.40 „Jak poznałam Boya-2-leńskie”. opow. I. Krzywickiej. 22.00 Muzyka taneczna.

BIURO OGŁOSZEN I REKLAM RSW »PRASA« w KOSZALINIE informuje

że wszelkiego rodzaju notatki i komunikaty w zakresie sprzedaży, kupna, oferowania różnego rodzaju usług i towarów noszące charakter ogłoszeń, a także komunikaty o różnego rodzaju imprezach, widowiskach, wykazy nowowydanych książek, zawiadomienia o zapisach do szkół itp.

są reklamą płatną po ukazaniu się w prasie

Ogłoszenia także należy przysyłać bezpośrednio do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 20.

OGŁOSZENIA DROBNE

- KUPIĘ** pianino krzyżowe do 4000 zł względnie fortepian krótki. Wiadomość: Świerczewski — Koszalin Jana z Kolna 20/8. G-3-0
- STARSZY** przyjezdny poszukuje małego pokoju sublokatora skiego umeblowanego lub nie. Komorne zapłacę za pół tygodnia rok z góry. Koszalin, Jana z Kolna 20/8. Świerczewski. G-3-0
- KUPIĘ** motocykl „E.M.W.”, „Ja we” lub „Iz” (mało używany do 15000 zł) albo zamienię na motocykl W.F.M. z dopłatą 8000 zł. Wiadomość: Świerczewski Koszalin, Jana z Kolna 20/8. G-2-0
- Dr Władysław POGODA** zgubił zaświadczenie uprawniające do wykonywania praktyki lekarskiej wydane przez Wydział Zdrowia Prezydium Woj. RN w Koszalinie. G-2-1

UWAGA HODOWCY!

Skóry królików, nutrii, norek i lisów sprzedacie najkorzystniej w punkcie skupu PZGS

mieszczącym się przy ul. Batalionów Chłopskich Nr 31	
w Białogardzie	„ Piastowska Nr 17
„ Bytowie	„ Kościełna
„ Człuchowie	„ Ziocienińska Nr 1
„ Drawsku	„ B. Bierała Nr 18
„ Koszalinie	„ Walki Młodych Nr 22
„ Kołobrzegu	„ Dworcowa Nr 29/30
„ Młastku	„ Baszowa Nr 8
„ Sławnie	„ Szymanowskiego Nr 9
„ Słupsku	„ 22 Lipca Nr 14
„ Świdwinie	„ Żukowa Nr 2
„ Szczecinku	„ Chłodna Nr 4
„ Walczu	„ Wojska Polskiego Nr 1
„ Złotowie	

Oprócz wymienionych skór futerkowych punkty te skupują wszystkie skóry zwierząt gospodarskich i zwierzyzny łownej.

K-6-1

ZAKŁAD TECHNICZNEJ OBSŁUGI ROLNICTWA W KOSZALINIE z a w i a d a m i a

wszystkich użytkowników jak POM, PGR i innych, że w dniach 2, 3, 4 stycznia 1956 r. nie będą wydawane i przyjmowane żadne roboty ani też części z uwagi na przeczenie części wynilennych.

K-7-1

Wybitne osobistości z całego świata odpowiadają na pytania:

1. Jak pan ocenia wyniki 1955 r. w dziedzinie utrwalenia pokoju i współpracy między narodami?
2. Jakie są pańskie życzenia na rok 1956?

Z tymi dwoma pytaniami zwróciła się „Prawda” do szeregu wybitnych osobistości z całego świata. W poniedziałkowym numerze dziennik opublikował odpowiedzi. Oto ich fragmenty:

Tsi Pai-szi (artysta-Chiny):

„Jeszcze jeden rok przeżyliśmy w warunkach pokoju. W ciągu tego roku kraje nasze stały się jeszcze bardziej potężne i kwitnące. Zyskaliśmy wielu nowych przyjaciół. Sądzę, że możemy się z tego cieszyć: im więcej przyjaciół, tym mniej wrogów”.

J. D. Bernal (prof. fizyki-W. Brytania):

„W obecnym okresie prace uczonych ciągle jeszcze znajdują zastosowanie w dziedzinie zbrojeń. Temu stanowi rzeczy można położyć kres jedynie w drodze rozbrojenia i zakazu wszystkich rodzajów broni atomowej. Podobne stwierdzenie trafia obecnie do przekonania szerokiego rzesz uczonych na całej kuli ziemskiej”.

Pablo Picasso (Francja):

„W roku 1955 odetchnęliśmy z ulgą. Nazywają to odprężeniem. Życzeniem moim jest, by w roku 1956 zapadło już nie odprężenie, lecz początek wzajemnego zrozumienia i harmonii między narodami”.

Leon Kruczkowski:

„W roku 1956 należy zdecydowanie kroczyć drogą zapoczątkowaną w Genewie. Nieodwrotne jest rozstrzygnięcie takich problemów, jak stworzenie systemu bezpieczeństwa w Europie i zjednoczenie Niemiec, jak rozbrojenie i zakaz broni atomowej. Dojrzała już konieczność uznania pełni praw Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ”.

J.P. Sartre (Francja):

„Pragnę, by w rozpoczynającym się roku stosunki między Francją a ZSRR uległy umocnieniu i zacieśnieniu. Jestem przekonany, że w 1956 r. wszyscy będziemy kontynuować walkę o pokój. Zwycięstwo w tej walce będzie zwycięstwem wszystkich narodów”.

Lion Feuchtwanger (pisarz niemiecki):

„Życę z całego serca narodowi radzieckiemu i wszystkim narodom świata, by w roku 1956 trwał nadal proces łagodzenia napięcia poprzez siłę rozumu, proces tak szczęśliwie rozpoczęty w ubiegłym roku przez mężów stanu i myślicieli”.

Cyrus Baton (przemysłowiec-USA):

„Nadszedł czas dla uznania bezspornej prawdy, że wojna jest bezsensowna i nie może usunąć wielkich różnic w poglądach ekonomicznych, politycznych, filozoficznych i religijnych, panujących we wszystkich krajach świata. Moje życzenie nie tylko na nowy rok, ale i na całą przyszłość sprowadza się do tego, by wolni od strachu i podejrzeń ludzie na całym świecie, mogli pracować w duchu tolerancji i zrozumienia po to, by cała ludzkość mogła osiągnąć w swym życiu pełnię szczęścia”.

Masy pracujące całego świata uroczą obchodzą 80-tą rocznicę urodzin tow. Wilhelma Piecka



Na zdjęciu: Prezydent Wilhelm Pieck przyjmując w swojej siedzibie delegację lużycką. (Fot. — CAF)

BERLIN. Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej obchodzą uroczysto 80 rocznicę urodzin prezydenta Wilhelma Piecka. Zarówno Berlin, jak i wszystkie inne miasta NRD przybrały odświętny wygląd. Domy udekorowane są flagami państwowymi i czerwonymi sztandarami, portretami prezydenta, plakatami i hasłami.

Dowodem miłości i przywiązania, jakże żywią masy pracujące NRD do swego prezydenta, są liczne listy z życzeniami oraz podarunki, które napływają na jego ręce.

W godzinach porannych 3

bm. prezydent Pieck przyjął życzenia w swej rezydencji w pałacu Niederschoenhausem. W imieniu KC SED złożył prezydentowi życzenia pierwszy sekretarz KC Walter Ulbricht. Max Reiman, pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Niemiec, przekazał życzenia w imieniu kierownictwa partii oraz miłujących pokój mas pracujących Niemiec zachodnich.

Szczególnie uroczystą była chwila, gdy na salę wkroczył delegację rządową Związku Radzieckiego, Polski, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów, by złożyć prezydentowi Piecko-

wi życzenia w imieniu 1200 milionów reprezentowanych przez nie ludzi.

Z życzeniami przybyli również delegacje partii komunistycznych i robotniczych krajów zachodnich — z Włoch, Wielkiej Brytanii, Austrii, Belgii, Holandii, państw skandynawskich, Szwajcarii, Luksemburga i Hiszpanii, którą reprezentowała Dolores Ibaruri — generalny sekretarz Komunistycznej Partii Hiszpanii.

Dla uczczenia 80 rocznicy urodzin prezydenta W. Piecka, Prezydium Niemieckiej Akademii Nauk postanowiło ufundować nagrodę im. Fryderyka Engelsa, która będzie przyznawana co 3 lata w dniu urodzin prezydenta NRD. Nagroda ta przyznawana będzie za zasługi położone w obronie pokoju, demokracji i postępu, za wybitne osiągnięcia na polu filozofii, historii, prawa i ekonomii politycznej, językoznawstwa, literatury i sztuki lub w pokrewnych dziedzinach.

Nowy rok w Niemczech zach. pod znakiem remilitaryzacji

BERLIN. Nowy rok rozpoczął się w Niemczech zachodnich pod znakiem remilitaryzacji. Rząd Adenauera przystąpił do ostatniej fazy tworzenia Wehrmachtu bońskiego.

Dnia 2 bm. rozpoczęło oficjalną służbę w armii zachodnio-niemieckiej około 2 tysiące żołnierzy. Są to w większości byli oficerowie i podoficerowie Wehrmachtu hitlerowskiego.

Agencja zachodnio-niemiecka DPA podkreśla, że w jednostkach tych ma panować „dawny dym”.

Prasa zachodnio-niemiecka podaje szczegółowy plan rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w dziedzinie remilitaryzacji. W końcu stycznia br. bońskie ministerstwo wojny otrzyma pierwszą partię broni amerykańskiej przeznaczonej dla Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. Do końca lutego br. zakończy się na rekrutacja do armii bońskiej 6 tysięcy ochotników. W ciągu marca Bundestag ma zaaprobować projekt ustawy w sprawie wcielania Grenzschutzu (bońskiej stróży granicznej) w skład armii tak, aby już w kwietniu 18 tys.

członków Grenzschutzu, rozpoczęło normalną służbę w Wehrmachcie. Poza tym w połowie lutego Bundestag uchwalił ma zasadniczą ustawę wojskową oraz wprowadzić do konstytucji NRD zmiany konieczne w związku z wprowadzeniem obowiązkowej służby wojskowej.

KPF — najsilniejszą partią Francji

(Korespondencja własna AR z Paryża)

W chwili przekazywania nam tych słów, ostateczne rezultaty wyborów nie są jeszcze znane, ale wiemy już, że partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania o około 50 mandatów. Przez cała noc przed gimnastem redakcji „l'Humanite”, zbierały się tłumy, które każdą wiadomość o zdobyciu kolejnego mandatu przez KPF witaly entuzjastycznymi okrzykami i okrzykami. Ani chłód, ani zmęczenie nie przerażyły tysięcy paryżan, dla których zwycięstwo komunistów było najpiękniejszym podarunkiem noworocznym.

Jesteśmy świadkami niezaprzeczonego „zwrotu w lewo”, czego dowodem są poważne sukcesy komunistów w departamentach rolniczych, takich jak Cher, Charente, Creuse, Dordogne, a na wet w departamencie Beauce, w którym piątą wodzą wielcy właściciele ziemscy. W wielu miejscowościach komuniści nie tylko odzyskali mandaty skradzione im podczas poprzednich wyborów, ale zdobyli mandaty tam, gdzie ich dotychczas nigdy nie posiadali.

Obok wielkiego zwycięstwa komunistów, należy podkreślić jako nowe zjawisko pojawienie się postojadystów. To nie istniejące przed dwoma laty stronnictwo zdobyło ponad 50 mandatów kosztem klerikalnej MRP, gaullistów i różnych grupowań prawicowych. Celem ten jawnie faszyzowski ruch zawiązała swój sukces Pierre Poujada po prostu nieświadomie zagrał na rozłam niezadowolonych klas średnich.



Na zdjęciu: afitze wyborcze partii komunistycznej na ulicach Paryża. (Fot. — CAF)

przyłoczonych podatkami, zagrał na zniesieniu wielu wyborców, zniechęconych do swych dotychczasowych przedstawicieli, a jednocześnie ulgających wpływem propagandy antykomunistycznej.

„Front republikański” zdobył ogółem około 180 mandatów. Jeśli się zważy, że komuniści poszli sami do walki wyborczej, to łatwo zrozumieć, jak olbrzymim sukcesem jest zdobycie przez nich ponad 150 mandatów. Wrogów partii komunistycznej spotkały w wielu departamentach przykre rozczarowania. I tak np. w tradycyjnie klerikalnym departamencie Meurthe-et-Moselle wydawało się, że sojusze zawarte z jednej strony przez socjalistów i radykałów, a z drugiej strony przez kleryków z MRP i gaullistów pozbawia komunistów posiadanych w tym departamencie mandatów. Tymczasem partia komunistyczna zwiększyła swój stan posiadania o dalszy mandat.

Wyniki wyborów wykazały, że dla większości Francuzów

ZSRR uznaje Sudan za niezależne i suwerenne państwo

MOSKWA. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin przesłał do premiera Sudanu Al Azhari depezę z pozdrowieniami w związku z proklamowaniem niepodległości Sudanu.

Kierując się wielką zasadą samookreślenia narodów — głosi depeza — oraz szanując sprawiedliwe dążenia narodowe Sudanu, rząd radziecki uroczysto oświadcza, iż uznaje Sudan jako niezależne i suwerenne państwo.

Rząd radziecki jest gotów do nawiązania z Sudanem stosunków dyplomatycznych, konsularnych i handlowych oraz dokonać wymiany przed stawicielstw, dyplomatycznych.

Rząd radziecki jest przekonany, że proklamowanie niepodległości Sudanu oraz nawiązanie stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Sudanem przyczyni się do rozwoju współpracy międzynarodowej, do umocnienia pokoju i przyjaźni między narodami.

Rządy Syrii, Jordanii, Libanu, Jemenu, Abisynii, Pakistanu, Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, NRF, NRD i Czechosłowacji uznały niepodległość Sudanu i wysłały na ręce premiera El Azhari depezę gratulacyjną. Niepodległość Sudanu uznały również USA, Włochy i Turcja.

Blisko 2 mln. spółdzielni w Chinach

PEKIN. Rok 1955 był rokiem wielkiego przełomu w spółdzielczym ruchu wsi chińskiej. W okresie tym liczba spółdzielni produkcyjnych wzrosła prawie czterokrotnie, a liczba gospodarstw chłopskich należących do spółdzielni — przeszło pięćkrotnie. Obecnie jest w Chinach ponad 1 900 000 spółdzielni produkcyjnych zrzeszających przeszło 70 milionów gospodarstw chłopskich, tj. 88 proc. ogólnej liczby gospodarstw.

Ciekawostki



„AKORD” — NOWA SUPERHETERODYNA RADZIĘCKA

MOSKWA. W sklepach moskiewskich ukazał się nowy radioodbiornik produkcji radzieckiej. Jest to „Akord” — siedmio lampowa superheterodyna z „małym głośnikiem”, dwoma głośnikami, udoskonalonym modułem rem dźwięku i czterema zakreślami fal.

KIEROWANA PRZEZ AUTOMATY

LOKOMOTYWA ELEKTRYCZNA PRAGA. Lokomotywę elektryczną, wyposażoną w urządzenie automatycznie kierujące nią zbudowali czechosłowaccy konstruktorzy.

Lokomotywa została wyposażona na elektryczną fotokomórki i zespół urządzeń, które działają wskutek przesyłanych przez nią impulsów. Na czerwony sygnał lokomotywa zatrzymuje się, na zielony — rusza. Również automatycznie lokomotywa daje sygnały dźwiękowe.

UCZENI RADZIĘCCY PRZYGOTOWUJĄ URUCHOMIENIE

SZTUCZNEGO SATELITY JUŻ W 1956 ROKU

MOSKWA. W wywiadzie udzielonym korespondentowi brytyjskiego dziennika „Daily Worker” Russellowi członek radzieckiej komisji podróży międzyplanetarnych profesor Pokrowski oświadczył, że uczeni radzieccy zamierzają już w roku 1956 uruchomić sztuczny satelitę.

Ostatnio w Związku Radzieckim wypuszczono szereg rakiet ze zwierzętami w celu zbadania, jak zachowują się żywe organizmy w warunkach lotów międzyplanetarnych. Pierwsi pasażerowie „przyszłych linii międzyplanetarnych” psy i małpy dobrze zniesli podróż.

„BRITANNIA-100” ROZPOCZYNA LOTY LONDYN. Zakłady lotnicze „Bristol” przekazały brytyjskim

liniom lotniczym pierwsze dwa samoloty typu „Britannia-100”. Samoloty te zostaną wprowadzone do komunikacji na trasie Londyn—Johannesburg. Turbośmigłowiec „Britannia-100” może zabrać 92 pasażerów. Według oświadczenia przedstawiciela zakładów „Bristol” — „Britannia-100”, która może osiągnąć przebiegłą szybkość 580 km na godzinę będzie najszybszym samolotem pasażerskim oprócz „Comet III”.

Egipt odrzuca anglo-amerykańską pomoc przy budowie zapory assuańskiej

NOWY JORK. Jak już podawaliśmy, Anglia i Stany Zjednoczone poinformowały w ubiegłym miesiącu premiera Egiptu Nassera o gotowości udzielenia Egiptowi pożyczki na budowę zapory assuańskiej na Nilu. Agencja Associated Press donosi, że pożyczka ta miała być udzielona Egiptowi na określonych warunkach. Jednym z tych warunków wysuwanych przez międzynarodowy bank odbudowy i rozwoju (kontrolowany przez Stany Zjednoczone) jest przyznanie mu częściowej kontroli nad gospodarką Egiptu.

Jak podaje ta sama agencja, premier Nasser wyraził „ostry protest” przeciwko narzucaniu Egiptowi warunków. Premier Nasser oświadczył ambasadorowi USA w

Egipcie Byroadowi, że wysuwanie warunków przez USA stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy Egiptu, a nawet naruszenie suwerenności Egiptu.

Powstanie znowu rozgorzało w Maroku

PARYŻ. Komunikat francuskiego dowództwa w Fezie określa sytuację w Maroku jako bardzo poważną. W ostatnich dniach walki rozgorzały w górach Rif na froncie długości 150 kilometrów. Jedną trzecią północnej części Maroka objęta jest powstaniem.

Według wiadomości napływających z Maroka, powstaniec wzięli do niewoli dwa posterunki francuskie.